

Od: @protonmail.com>

Wysłane: czwartek, 27 marca 2025 13:39

Do: Malgorzata Pietkiewicz <malgorzatapietkiewicz@polsat.com.pl>

Temat: Re: rozmowa z Polsatem

Szanowna Pani Redaktor,

w moim życiu współpracowałam z wieloma osobami, zawsze starałam się w miarę moich możliwości wywiązywać ze swoich zobowiązań wobec osób trzecich. Nie jest tajemnicą, szczególnie po publikacjach prasowych na mój temat, że od kilku lat mierzę się z wieloma problemami osobistymi – z uwagi na pandemię straciłam kontrakty i dochody z tym związane, znacznie pogorszył się mój stan zdrowia, zmarł mój partner, który mnie wspierał i pomagał w życiu. Okazało się, że gdy z uwagi na te problemy zniknęłam z tzw. ścianek, zniknęła nagle również większość moich znajomych, a część osób starała się wykorzystać moją trudną sytuację.

Po podanych mi danych osób, które zgłosiły się do Pani Redaktor mogę jedynie częściowo domyślać się o jakie rzeczywiste lub wyimaginowane roszczenia wobec mnie chodzi.

Jeżeli chodzi o osoby Magdaleny L., Elizy G. i Anny B. (jeżeli dobrze domyślam się o co chodzi) to dwie z tych osób próbowały niejako przymusić mnie do podpisania dokumentów i zapłaty kwot, które w znacznej części nie dawały się w matematyczny i ekonomiczny sposób wyjaśnić oraz domagały się przepisania na ich rzecz prawa własności mojego samochodu o wartości kilkakrotnie przewyższającej kwotę faktycznych moich zadłużeń wobec nich.

Nie unikałam obowiązku uregulowania moich faktycznych zobowiązań wobec pani Anny B., jednakże odmówiła ona kilka lat temu podpisania przygotowanego przeze mnie porozumienia obejmującego faktycznie pożyczone mi kwoty.

Co do pani Elizy G. - wiele lat temu stwierdziła wedle mojej wiedzy, że ona nie chce już mieszać się w sprawy związane z rozliczeniem ze mną.

Co do Pani Magdaleny L. - również od lat nie miałam żadnej informacji o dochodzeniu wobec mnie kwot ani wskazania ich wysokości.

Nie uchylałam się nigdy od obowiązku rozliczenia się z osobami z którymi współpracowałam lub które pomogły mi w formie pożyczek w trudnym dla mnie okresie życia, ale nie mogłam pozwolić sobie na wykorzystanie mojej trudnej sytuacji i zgodzenie się na podpisanie dokumentów nieprawdziwych co do wysokości moich zobowiązań.

Zresztą jeżeli którakolwiek z Pań miała wobec mnie jakieś faktycznie uzasadnione i wykazane co do wysokości roszczenia - mogła wystąpić do Sądu, nie wiem czy takie kroki którakolwiek z nich poczyniła, ponieważ z uwagi na mój stan zdrowia wiem, że odbywały się postępowania sądowe, ale niektóre bez mojej obecności, a niekiedy bez mojej wiedzy.

Co do osoby Pani Mecenas Anny Szydłowskiej, trudno mi powiedzieć o jakie w ogóle koszty chodzi, ponieważ wedle mojej wiedzy i doświadczenia życiowego, w przypadku świadczenia usług prawnych albo płaci się za nie z góry albo też - spisuje się umowę o prowadzenie danej sprawy. Jeżeli Pani Mecenas posiada ode mnie zlecenie prowadzenia jakiegokolwiek sprawy i brała udział w postępowaniu sądowym czy administracyjnym jako mój Pełnomocnik, to musi legitymować się zarówno moim pełnomocnictwem do prowadzenia danej sprawy jak i umową zlecenia prowadzenia danej sprawy, a jeżeli z własnej inicjatywy podejmowała jakieś czynności, to nie może dochodzić obecnie ode mnie z tego tytułu żadnych roszczeń. Myślę, że jako profesjonalistka zdaje sobie z tego sprawę.

Obecna aktywność wszystkich wskazanych w zapytaniu Pań związana jest tylko i wyłącznie z tym, że z uwagi na moją bardzo trudną sytuację ludzie dobrego serca postanowili przeprowadzić akcję charytatywną m. in. na moje leczenie. Nie byłam ani inicjatorem tej akcji, ani pomysłodawcą, ani też autorem jej opisu - wiem, że organizator zbiórki wykorzystał tekst mojego wpisu z mediów społecznościowych. Widocznie żadna z Pań widocznie nie doczytała regulaminu zbiórek tego typu, a z racji zaprzeczonych animozji w istocie chcą uniemożliwić lub utrudnić realizację celu zbiórki oraz uzyskać jakieś nie znane mi co do wysokości środki. Środki ze zbiórki mogą być przeznaczone tylko i wyłącznie na cel zbiórki, określony przez organizatora, którym nie jestem.

Trudno mi odnieść się szczegółowo do sprawy każdej z Pań, ponieważ nie wiem jakie roszczenia i na jakiej podstawie oparte przedstawiły Pani Redaktor, ale mam nadzieję, że powyższe wyjaśnienia chociaż trochę naświetlą sprawę, że nie jest ona taka oczywista i kategoryczna jak przedstawiana przez Panie, bo gdyby tak było - z całą pewnością dochodziłyby swoich praw w postępowaniach przed stosownymi organami.

Z wyrazami szacunku -

Agnieszka Rylik